Cena pojedynczego numeru 20 groszy

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr. 14

niedziela 5-go kwietnia

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Samorząd i ruch letniskowo-turystyczny

W poprzednim numerze zamieściliśmy na tem miejscu artykuł ogólny w poniżej roztrząsanej sprawie, w numerze niniejszym zastanowimy się szczegółowo nad zagadnieniami letniskowo-turystycznemi, na które uwaga Samorządu coraz wyraźniej się zwraca.
(Red.)

Zagadnienia na jakie zwraca się uwaga Samorządu w dziedzinie letniskowo-turystycznej są następujące:

1) objektywne i ścisłe informowanie turystów o warunkach pobytu, zarówno drogą korespondencji jak i po przybyciu na miejsce przez organ Komisji letniskowo-turystycznej,

2) przeprowadzenie akcji propagandowej zbiorowym wysiłkiem, — szczególnie tam gdzie brak środków indywidualnych na ten cel,

3) uświadamianie ludności o właściwym stosunku do ruchu letniskowo-turystycznego i zapobieganie szkodom wywoływanym często przez jednostki kierujące się chęcią osobistego i chwilowego zysku,

4) podniesienie stanu i sposobu zabudowy letnisk i jakości pomieszczeń,

5) pomoc w zorganizowaniu aprowizacji i miejsc sprzedaży niezbędnych artykułów, uregulowanie cenników za wynajem pomieszczeń, za wyżywienie i za inne usługi,

6) podniesienie stanu sanitarnego letnisk,

7) zwalczanie plagi żebractwa i włóczęgostwa oraz zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa letnikom i turystom,

8) udogodnienia komunikacyjne pocztowe, telefoniczne, wynajmu podwód na wycieczki i td. i td.

Również do obowiązku komisji tych należeć będzie objektywne i ścisłe informowanie władz o tem, co się na terenie letnisk dzieje i jak należy najwłaściwiej kierować częstokroć — przypadkowo planowane inwestycje, które nie są jeszcze zbyt pilne w pewnych miejscowościach, podczas gdy w innych mających charakter letnisk lub stacji turystycznych stają się zasadniczem i palącem zagadnieniem i nie mogą być odkładane na przyszłość.

Wspomnieć tu wreszcie należy o **urządzeniach sportowych i rozrywkach dla gości bawiących na letniskach,** co dla samorządu w kolejności aktualnych zagadnień stanowi również nie mniej ważną dziedzinę pracy.

Akcja Samorządu rozpoczęła się w Województwie Krakowskiem na obszarze szeregu powiatów jak: limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, myślenickiego, żywieckiego, chrzanowskiego, wadowickiego i tarnowskiego, jako terenów wykazujących największe nasilenie ruchu letniskowego i będzie nadal kontynuowana. Tę samą akcję prowadzi się i na Podkarpaciu wschodniem oraz Huculszczyźnie. Poparcia tej pracy winna udzielić nietylko ludność, ale także bezpośrednio zainteresowana rzesza letników, którzy przez nacechowane zaufaniem odnoszenie się do komisyj letniskowych, korzystania z ich wskazówek i informacji oraz rzeczowe wskazywanie na braki i niedociągnięcia w danej miejscowości, spowodują rychlejsze zrealizowanie potrzebnych projektów naprawy stosunków i usunięcie błędów lepiej niżby to mogły zrobić odosobnione zażalenia lub bezpłodne utyskiwania, które z reguły jako wystąpienia na własną rękę, więcej przynoszą szkody i przykrości, niż pożądanej zmiany złego stanu rzeczy.

Jest jasnem, że **Związkom Samorządowym nie chodzi o żaden monopol załatwiania spraw letniskowo-turystycznych,** przeciwnie we wspólnym interesie tak powiatowego Związku Samorządowego jak i gminy oraz gromady, będzie leżała intensywna współpraca i pomoc wszystkich kompetentnych instytucji i organizacji działających w danym terenie, ze szczególnem uwględnieniem zrzeszeń gospodarczych a więc rolniczych, rękodzielniczych i handlowych, jako najsilniej z warstwą ludności miejscowej związanych, jak Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Korporacje Kupców Rzemieślników, Spółdzielnie Mleczarskie, ogrodnicze, warzywnicze i td.

Zwrócenie uwagi sfer kierowniczych Samorządu na tereny letniskowo-turystyczne należy zatem zanotować jako objaw bardzo dodatnich usiłowań włożenia w nie twórczej, żmudnej a pozbawionej rozgłosu, pracy codziennej. Nie należy ukrywać, że teren ten przedstawia się obecnie w dużej części jako surowy i wymagający prawdziwie pionierskich wysiłków, poczynając od walki z brudem, lenistwem oraz nieznajomością własnych **najżywotniejszych interesów tak ze strony ludności, jak i letników,** szukających wypoczynku po całorocznej pracy w ramach tak ograniczonych możliwości finansowych, jakie obecnie klasie pracującej inteligencji jeszcze pozostały.

Nie mniej z całym naciskiem jeszcze raz podkreślić należy, że właściwym czynnikiem jako gospodarz terenu powołanym do wykonania tej pracy jest właśnie samorząd we wszystkich swych stopniach organizacyjnych i że na jego barki spada też odpowiedzialność za dość wczesne podjęcie oraz trafne i zgodne z przejawami życia rozwiązanie tych tak aktualnych problemów.

Wielką pomocą dla Samorządu w tej dziedzinie byłoby stworzenie mocnych podstaw prawnych w formie wydania albo osobnej ustawy o letniskach, albo odpowiedniego znowelizowania obecnie obowiązującej ustawy o uzdrowiskach w kierunku włączenia do niej działu traktującego o letniskach, co możnaby przyspieszyć przez nieustanne budzenie dość słabego jak dotychczas zainteresowania dla tych spraw w gronie posłów i senatorów, odpowiednie informowanie opinji publicznej oraz przedstawienie Władzom faktów i sytuacji z życia wziętych, które niezależnie od wytężonej akcji w terenie, dla ulepszenia istniejących stosunków nagląco wymagają również ustawowego uporządkowania.

Mgr. Stefan Smolec.

Budżet Rady Powiatowej w N. Sączu

W dniu 9 marca 1936 r. nowosądecka Rada Powiatowa odbyła posiedzenie pod Przewodnictwem Dra Macieja Łacha Starosty Powiatowego, na którem został uchwalony preliminarz budżetowy nowosądeckiego powiatowego Związku Samorządowego na rok 1936|7 w kwotach: po stronie wydatków zwyczajnych zł. 442.481.04, wydatków nadzwyczajnych 16.236 zł. i po stronie dochodów zwyczajnych w kwocie 448.717.04 zł.

Niedobór zł. 10.000 zostanie pokryty zapomogą z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

Ponadto Rada Powiatowa uchwaliła udzielić Spółce Drogowej Nr. 1 w Nowym Sączu gwarancji na pożyczkę do kwoty 270.000 zł. mającą się zaciągnąć na dalsze prowadzenie robót przy budowie drogi Piwniczna—Żegiestów—Muszyna.

—O—

Święto Gór odbędzie się w N. Sączu

dopiero w przyszłym roku

Jak poinformowaliśmy się u miarodajnego źródła, tegoroczne Święto Gór ma się odbyć podobnie jak ubiegłego roku, w Zakopanem. — Ze względu na brak odpowiedniego rozmiarami i urządzeniami technicznemi stadjonu, który dopiero ma być wykończony w roku 1937, Święto Gór w Nowym Sączu odbędzie się dopiero w roku przyszłym.

(Jeśli chodzi o stadjon, ostatecznie możnaby użyć do imprez Święta Gór w Nowym Sączu stadjonu K. P. W. za Warsztatami Kolejowymi. Możliwe jednak, że Komitet Główny Święta Gór bierze pod wzgląd odległość od centrum miasta, stadjonu KPW. Wspominając o stadjonie, który ma być gotowy w przyszłym roku, ma zapewne Komitet Główny na myśli stadjon „Sokoła", koło którego prace, celem jego wykończenia, mają się rozpocząć bieżącego roku. Stadjon ten, jak wiadomo, znajduje się przy ulicy Batorego, w wieńcu budynków szkolnych: gimnazjum II-go, gimnazjum żeńskiego, szkoły przemysłowej żeńskiej T. S. L. i szkół powszechnych im. St. Konarskiego i K. Hoffmanowej. Red.)

Budżet Zakopanego na rok 1936-7

Rada miejska Zakopanego uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1936|37, który w sumie dochodów i rozchodów wynosi 1.526.586 zł 67 gr, w tem wydatki zwyczajne wynoszą sumę zł 988.586,67, — nadzwyczajne 538 000 zł. — Dochody zwyczajne 1.056.990,65, nadwyczajne 469.596,05. Z ważniejszych poprawek dokonanych w budżecie podkreślić należy powiększenie kwoty przznaczonej na budowę chodników o 13 tys. do wysokości 52 tys. zł. Budżet przedsiębiorstw zamyka się w kwocie rozchodów i dochodów 1.022.225,85, wydatki ośrodka zdrowia i szpitala wynoszą 267.990, a w ddchodach 253.990 zł. Z nowym rokiem budżetowym rozpocznie się okres realizacji projektów gospodarczych uzdrowiska zakopiańskiego.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za II-gi kwartał

Budżety szkół powszechnych

Sprawa budżetów jest najbardziej aktualną i frapującą. Cały wysiłek Rządu dąży w kierunku utrzymania równowagi budżetowej, a dla tej równowagi, jak wiemy — poświęca się bardzo wiele.

Budżety samorządów przybierają dziwną, „rachityczną“ postać. Jesteśmy świadkami, jak z roku na rok kurczą się coraz więcej budżety szkolne.

Jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że w ramach tych budżetów kryje się — nieszczęśliwie przerzuconu na samorząd — dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, to stwierdzić musimy kategorycznie, że gmina nie wywiąże się nigdy z zadania, włożonego na nią, a zobowiązującego ją do prowadzenia i utrzymania szkół.

To ma niestety decydujący wpływ na pracę nauczyciela, która doznaje coraz to większych przeszkód wskutek

niedostatecznego zaopatrywania szkół w niezbędne środki na potrzeby rzeczowe szkoły

a w szczególności na odpowiednie pomieszczenie dzieci, na opał, światło i t. p.

Bo czyż można normalnie pracować przy przeładowanych izbach szkolnych, kiedy w dni słotne wierzchnie odzienia zaczną parować, powodując bóle i zawroty głowy nietylko u nauczyciela, ale niestety i u dzieci?

Wszystkiemu winien brak środków! A czyż nie „nagminną“ stała się sprawa zalegania przez „gminy“ wypłacenia ryczałtu na utrzymanie czystości, porządku i materjały kancelaryjne? I to nietylko w gminach wiejskich, ale co jest charakterystyczne i w gminach miejskich (zapytajcie o to pp. kierowników szkół w mieście — a dowiecie się P. T. Czytelnicy ciekawych historyj o miotłach, ścierkach i t. p.) A ileż mamy szkół takich, którym nie dostarczono na czas opału? A to przecież odbija się na zdrowiu dzieci. Z drugiej strony znowu władze szkolne (wizytatorzy) czynią kier. szkoły odpowiedzialnym za wszystko. Ściany nieobielone, brak ustępu, brak boiska, sprzętów szkolnych i tp. wszystkiemu winien nauczyciel.

Ministerstwo W. R. i O. P. widząc, że trudności finansowe gmin często (jak bardzo często) odbijają się na ciągłości pracy w szkole, ingeruje w Minist. Spraw Wewnętrznych w kierunku wydania zarządzeń, aby przy zatwierdzaniu i nadzorowaniu wykonania spraw budżetowych gmin, zwracano baczną uwagę na dostateczne i terminowe zaopatrzenie szkół w niezbędne potrzeby. Ale zarządzenia swojem, a życie, ze wszystkiemi niespodziankami płynie swojem korytem, a cierpi na tem szkoła.

Do budżetów szkolnych wstawia się kwoty,

odpowiadające normom, określonym przez rady szkolne powiatowe względnie Inspektoraty szkolne,

co do których gmina jest ustawowo zobowiązana (opał, światło, materjały piśmienne, obsługa, utrzymanie czystości, pomieszczenie, konserwacja budynków i sprzętów, wewnętrzne urządzenia, ubezpieczenie służby). Czy te wypadki bywały jednak respektowane? A jak będzie w roku budżetowym 1936|37?

Uderza nas jedno.

Prasa codzienna żywo interesuje się szkolnictwem i sprawą budżetów samorządowych. Czytamy o zniżce budżetów samorządowych nawet do 30 proc.

Władze nadzorcze nakazują gminom przeprowadzenia jaknajdalej posuniętych oszczędności we wszystkich działach. Obniżka dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego, zmniejszanie podatku wyrównawczego do podatku gruntowego i tp. I czy to jest dobrze? Stwierdzamy, że nie! Bo jeśli budżet gminny, przy daleko idących oszczędnościach wynosi n. p. 20 tys. zł. to przecież niemożliwością jest obniżyć go jeszcze o 4 czy 5 tysięcy.

A jednak tak jest. I te pozycje oszczędnościowe, które według zdania pewnych ludzi będzie można obciąć — najczęściej niestety należą do „szkolnych“.

Równowaga budżetowa być musi— to jasne, ale wszelkie redukcje wydatków powinny być dokonywane z wielką wnikliwością i w tem poczuciu, że dzisiejsza racja stanu w Polsce — nakazuje wszystkim obywatelom przyjść z pomocą szkolnictwu powszechnemu, które zadecyduje o przyszłości naszego państwa. W. Z.

Z działalności Polskiego Zwiazku Zachodniego

Dnia 6 marca odbyło się Walne Zgromadzenie P. Z. Z, na którem złożył Zarząd sprawozdanie ze swej działalności.

Prace Zarządu szły w dwu kierunkach, a mianowicie interesowaniu społeczeństwa zagadnieniami polsko-niemieckiemi i urządzenia kolonji dla dzieci polskich z Niemiec.

Udała się tylko akcja kolonjalna; w kolonji urządzonej w ub. roku na Falkowej wzięło udział 26 chłopców ze Śląska, a ile skorzystali, świadczą ich listy, które po powrocie do nas napisali.

Druga akcja nie udała się z powodu braku zainteresowania społeczeństwa.

Ze sprawozdania skarbnika Koła prof. Reguły dowiadujemy się, że dochody wynosiły 1341,65 zł. (na to złożyło się: 1) saldo z ub. r. 682,21, 2) wkładki członków 162,25 zł, 3) subwencje 245 zł, 4) zbiórka uliczna 194,65 zł, 5) proc. 17,34 zł, 6) dobrowolne datki 40,20 zł), a rozchody zamknięto kwotą 1006,00 zł (przekazano do okręgu 9,80 zł, 2) KOLONJA 964,00 zł, 3) kursorowi 16,20 zł, 4) korespondencja i inne wydatki 16,00 zł), tak, że zamknięto bilans saldem w kwocie 335,65 zł.

Na wniosek przew. kom. rew. radcy Kobaka udzielono absolutorjum i wyrażono podziękowanie Zarządowi, a następnie wybrano Zarząd w dotychczasowym składzie tzn. prezesem dyr. dra Krupę, wiceprezesem naczelnika Płoszczaka, sekretarzem prof. J. Goreckiego, skarbnikiem prof. R. Regułę, a do Komisji Rewizyjnej weszli radca Kobak i prof. Liśkiewicz.

Prezes Łomu prezesem Kapitolu

W ostatnim numerze podaliśmy za I. K. C. wiadomość o Janie Dzieślewskim. W związku z tem informujemy, iż malarz ten jest uczniem słynnego Ludomira Ślendzińskiego i Ruszczyca. W Wilnie współpracował w ośrodkach artystycznych, zdobił polichromjami historyczne kaplice i td. Od dwu lat jest członkiem Łomu i prezesem. W okresie tym zaprojektował polichromję sali Łomu na Zamku, witraże, organizował wraz z resztą plastyków Łomowych wystawę tego stowarzyszenia, oraz wystawę Z. A. M. P. S-u. Obecnie malarz przebywa w Rzymie, gdzie dalej kształci swą indywidualność artystyczną za wydatną pomocą Funduszu Kultury Narodowej. (sil.)



Nowosądeczanin art.-malarz Jan Dzieślewski prezes „Łomu“ w Nowym Sączu, wybrany w ubiegłym tygodniu prezesem „Kapitolu“ w Rzymie.

Czytajcie „Głos Podhala“

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI

Kurniawa

(VI rozdział III części powieści „Chochołowscy“[1])

(Ciąg dalszy)

Skinął na organistę, który idąc na czele oddziału, zatrzymał się właśnie przed nim. Naradzili się cicho. Poczem górale, podzieleni na drobne grupki, brnąc w głębokich śniegach, rozprószyli się po sąsiednich oborach, kierując się na obie strony wsi — ku Kamieńcowi i ku Groniowi...

Nie widział tych manewrów Staszek Pokusa. Kiedy ujrzał wikarego, słaniającego się na ręce otaczających go górali, kiedy przeznał w nagłem olśnieniu okrutną przewrotność i podłość wroga, zapłonął straszliwym gniewem. Jak orkan rzucił się w gąszcz napastników na czele garści swych druhów. Jakiś straszliwy szał go ogarnął: pierwszy to raz znalazł się oko w oko z wrogiem inszym, niż wilk, niedźwiedź, czy Luptak, pierwszy raz podnosił rękę w obronie świętej, polskiej sprawy... Ale niewiele o tem myślał. Parła go wściekłość, dusząca w gardle, przesłaniająca oczy mgłą zaślepienia, ściskająca serce żądzą krwawej pomsty... Więc parł naprzód z dziką furją, tnąc ciupagą naoślep w prawo i lewo. Niewiele szkody zrobił, bo dunajczanie, przerażeni jego naremnością, ustępowali przed nim, popychali się, tłoczyli w śnieg, szyniąc wolne miejsce, że szedł niby wygodną drogą leśną między kolebiącym się w dzikiej wichurze lasem.

Opamiętał się dopiero, gdy znalazł się na tyłach wrogów. Wtedy błysnęła mu dzika myśl. Zły ogień zamigotał mu w oczach. Zebrawszy koło siebie swój oddział, począł się rozglądać po okolicy, oświecanej zielonem światłem. Szukał kogoś. Ale nie mógł dojrzeć: jeno w dali snuły się ciemne punkty ludzkich postaci. Więc zawrócił, by ztyłu uderzyć na wroga. Właśnie dobiegł niespostrzeżenie wraz z towarzyszami do ostatnich szeregów, gdy naraz dojrzał zboku, na oborze najbliższego osiedla, jednego z tych, których szukał. Był nim Karol Komperda. Staszek poznał go mimo nocnej ćmy: stał oparty na ciupadze, jakby odpoczywał po bitewnym znoju. Nagle odwrócił się, widno dosłyszał szmer poza sobą. W tej chwili księżyc wyjrzał z za chmur i obrzucił mrożnem światłem wieś. Dwaj rywale stanęli naprzeciw siebie i przez mgnienie oka mierzyli się spojrzeniami. Ale tylko przez mgnienie. Ułamek sekundy... Z ściśniętych warg Staszka wydarło się z charkotem zduszonym jedno słowo: „Zdrajco“! — i błyszczące stalą ciupagi zwarły się z sobą szczękotem i zbyrkiem piekielnym — raz— drugi — trzeci. Nie wiedzieli, co się koło nich dzieje: czy kto walczy, czy nie, czy stanie w obronie jednego lub drugiego. W tej chwili istnieli na świecie tylko oni dwaj: Karol Śliwa — Komperda i Staszek Pokusa — Chochołowski... Straszna nienawiść, tlejąca na dnie serc, choć przysypana popiołem ustępstw i rozumowań wybuchnęła naraz ogniem niewstrzymanym... Zabić, zabić!... Pomścić się zniewag, krzywd, urągań i wstydu — pomścić zuchwalstwa i śmiałości, pomścić obrażone poczucie honorowej dumy rodowej, sołtysiej... Rozumowanie ustało. Krew czerwona, kipiąca, zalała mózgi i oczy. Bili naoślep. Ale niedługo. Po kilkunastu zamachach i szczęknięciach Staszkowa ciupaga pogrążyła się w miękkie, ciepłe ciało... Karol zwalił się na ziemię z jękiem. Ciemne okna chałupy patrzały z przerażeniem na krwawe zapasy.

A Staszak, nieprzytomny z gniewu i naremności, wyprostował się szybko. Coś — niby przerażenie — ujęło go za włosy. Przed nim leżał we krwi, czerwieniącej siwy rańtuch śniegu, góral... Brat góral, rodowy Podhalaniec... Chciał się nachylić nad nim Staszek Pokusa, bo mu się zdawało, że się poruszył. Ale w tej chwili gwar na ulicy wzmógł się na nowo, a równocześnie od strony organistówki, podniosły się zmieszane krzyki: widno walka zawrzała w tamtej stronie. Więc Staszek, zostawiwszy na śniegu leżącego Karola, pośpieszył na pomoc. Był sam, bo towarzysze jego zmieszali się w tłumie walczących na drodze; teraz więc przebrał się przez ogrody, ztyłu poza domami, i po chwili przedzierania się przez głęboki śnieg dotarł do organistówki. Spojrzał na drogę. Wąskim tunelem gościńca, ciżbiąc się i wpychając w śnieg, gnała w stronę Dunajca gromada napastników, a za nimi z groźnemi okrzykami i wymachiwaniem ciupag parli chochołowscy. Ale na małym placyku przed organistówką wrzała jeszcze walka: w blaskach nocnej poświaty błyszczały ostrza bagnetów, kos i ciupag, wznoszonych i opadających w ściekłej kośbie. Staszek jednym susem przesadził zwał śniegowy, okalający płot i biegł ku walczącym. Naraz zmiertwiał: w kącie między płotem a organistówką walczył pan Andrusikiewicz z ogromnym zielonym strażnikiem w wysokiej czapie. Ale bronił się słabo, a napastnik nacierał coraz ostrzej. Stal szczękała o stal, błyski blade ostrzy przecinały powietrze. Właśnie błysnęła w górze szabla Austrjaka, gdy dopadł do nich Staszek z wzniesioną ciupagą... — Za późno... Organista zwalił się w śnieg — z prze-

[1]) Część I wyszła w r. 1934 pt. »We mgle świtu«, cz. II »Mocarny lud« ukaże się wkrótce; część III pt. »Kurniawa« obrazuje nam sam przebieg powstania chochołowskiego w dniach 21—23 II 1846 oraz jego następstwa. (Przyp. Red.)

„Prima Aprilis" Głosu Podhala

(tgs.) Jednem słowem: Prima Aprilis udał się nam. Znaleźli się, którzy uwierzyli w „plagę węży-zaskrońców w Popradzie" i pieszo a niektórzy na rowerach pędzili ku Popradowi, dziw przyrody oglądać. Zresztą pogoda była piękna, spacer nikomu nie zaszkodził. „Powaga źródła", z którego zaczerpnęliśmy wieść, że „gruszki na wierzbie znajdują się rzeczywiście", też swoje zrobiła. Pewien Czytelnik Głosu Podhala (mający n: b. wolną kartę!) pojechał z żoną do Zakopanego, lecz w dolinie Kościeliskiej, zamiast gruszkę z wierzby, zjadł zwyczajne jabłko kupione w Nowym Sączu u Wygody przy ul. Jagiellońskiej. Również dzieciaki ze szkół powszechnych i sądeckie przekupki wypatrywały z mostu Heleńskiego rekina-ludojada, lecz bezskutecznie. Rekin przeląkł się języka sądeckich przekupek i zwiał zawczasu. Nikt także nie doczekał się w dniu 1-go kwietnia „murzynów w Nowym Sączu". Władze włoskie wskutek represji przeciwsankcjowych, nie puściły murzyńskiego jazzbandu do Nowego Sącza i nawet interwencja Kapitolu polskiego w Rzymie z prezesem Janem Dzieślewskim nic u Mussoliniego nie wskórała.

Ale, suma sumarum: dobry żart,.. rozwodu wart!

KRONIKA

KALENDARZYK

6 P. Wilhelma
7 W. Epifanjusza
8 Ś. Dyonizego
9 C. † Wielki Marji Kleof.
10 P. † Wielki Ezechiela
11 S. † Wielka Leona
12 N. Zmartw. Chr. P.

—o—

OSOBISTE. **Awanse w 1 psp.** W pierwszym pułku strzelców podhalańskich mianowani zostali: kpt. Andrzej Wójcik majorem; kapitanami: por. Herold Ernest, por. Waligóra Władysław, por. Winiarski Włodzimierz.

Odznaczeni zostali: Złotym Krzyżem Zasługi — po raz pierwszy: mjr. Kozłowski Adam. Srebrnym Krzyżem Zasługi — po raz pierwszy: kpt. Herold Ernest, por. Lewandowski Józef. Bronzowym Krzyżem Zasługi — po raz pierwszy: st. sierż. Mazurkiewicz Władysław, sierż. Gądek Bolesław.

OSOBISTE. **Inż. Mieczysław Treter.** Konserwator wojewódzki z Krakowa bawił w Nowym Sączu w bieżącym tygodniu. Konserwator zwiedził zamek w towarzystwie architekta miejskiego inż. Remiego. Po zwiedzeniu zamku odjechał inż. Treter do Starego Sącza.

Niedziela Palmowa. Niedziela najbliższa, 5 kwietnia nazywa się Palmomowa, na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozalimy. W niedzielę Palmową, wierni zjawiają się w kościołach z palmami. Lud wiejski szczególnie barwnie palmy te przyozdabia. W niektórych miejscowościach palmy te sięgają ponad 3 metry wysokości. Wieśniacy części tych palm zatykają w zagony swoich włości; mają te palmy bronić pola od klęsk żywiołowych, jak np. gradu, powodzi, posuchy i t. p.

Akademja Akcji Katolickiej. Z okazji Zwiastowania N. M. P. urządziła Akcja Katolicka w Nowym Sączu w „Sokole" uroczystą Akademję, na której program złożyły się: słowo wstępne ks. Cieklińskiego, produkcje muzycznowokalne, oraz przedstawienie na temat życia św. Kingi. W tym samym dniu ks. prałat Roman Mazur odprawił w kościele farnym Uroczystą Mszę Świętą.

Numer Wielkanocny Głosu Podhala wyjdzie w objętości 8 stron wraz z dodatkiem literackim pt. „Łom", objętości 2 stron poświęcony dziesięcioleciu pracy dziennikarskiej i literackiej Tadeusza Giewont-Szczeciny. W ten sposób cały numer świąteczny Wielkanocny Głosu Podhala zawierać będzie 10 stronic bogato ilustrowanych.

Do numeru Wielkanocnego Głosu Podhala. Redakcja Głosu Podhala prosi Współpracowników, aby materjał, który ma iść w numerze świątecznym wielkanocnym przysłali najdalej do wtorku, rana, dnia 7 kwietnia br.

Na budowę Domu Mieszczańskiego. Złożoną na moje ręce przez członków Zarządu Cechu Zbiorowego w Nowym Sączu kwotę 50 zł., z okazji moich imienin, składam na fundusz budowy Domu Mieszczańskiego w Nowym Sączu.

JÓZEF HOMECKI
przewodniczący Zarządu Cechu Zbiorowego w Nowym Sączu.

Z życia Czytelni Mieszczańskiej. Dnia 25 marca br. odbyło się przy licznym komplecie Walne Zebranie Członków Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu. Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Czytelni arch. Wojtygę i przez poszczególnych członków Zarządu, przyjęto zamknięcie rachunków po stronie tak dochodów jak i rozchodów kwotą 8.425 zł 18 gr. Następnie udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący arch. Józef Wojtyga, członkowie Zarządu: Fijałkowski, Górka, Stępniowski, Wąsowicz, Zabża, Lorenz, Ciesielczyk, inż. Remi. Zastępcami zostali wybrani: Krajewski, Podhalański, Szymkiewicz i Stan. Bukowski.

Wielkanocne kartki TSL. Dział wydawniczy TSL. w Krakowie przesłał Kołu TSL. im. St. Wyspiańskiego w Nowym Sączu do rozsprzedaży Wielkanocne kartki świąteczne trójbarwne, artystycznie wykonane, przedstawiające typy ludowe według nowych wzorów.

Kartki te są do nabycia w miejscowych księgarniach JWP. Piszowej i Podhalańskiej, w sklepach JWP. Koellnerowej i Homeckiego oraz w kioskach przy ul. Kościuszki i przy plantach miejskich w cenie po 10 gr. za sztukę względnie 1.10 zł za całą serję, zamawiając 12 sztuk efektownych kartek.

To też Zarząd Koła TSL. chcąc dać społeczeństwu katolickiemu w miejsce brzydkiej i najczęściej niepolskiej tandety, kartki o wartości prawdziwie artystycznej, na dobrym kartonie i naprawdę polskie, zwraca się z apelem do wszystkich, którym dobro i postęp oświaty w Państwie leży na sercu, by tylko te kartki w okresie świątecznym nabywali.

Okazyjnie do sprzedania umeblowanie z 3 pokoi, w skład którego wchodzą fortepian, lustra, duże stoły i td. Całość nadaje się w szczególności do pensjonatu. Wiadomość w redakcji.

Dziesięciolecie założenia Żeńskiej Szkoły Przemysłowej w Nowym Sączu. W bieżącym roku minie 10 lat założenia Żeńskiej Szkoły Przemysłowej przez nowosądeckie Koło·T.

Oświadczenie

Oświadczam, że wszelkie zarzuty kiedykolwiek i gdziekolwiek oskarżycielce pryw. Janinie Wysockiej uczynione cofam jako niezgodne z prawdą i w całej rozciągłości odwołuje, zarazem przepraszam oskarżycielkę pryw. za wyrządzoną jej w ten sposób krzywdę.

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Nowy Sącz w kwietniu 1936 r.

10-lecie pracy dziennikarskiej i literackiej red. Tad. Giewont-Szczeciny

W bieżącym roku, w miesiącu kwietniu obchodzi red. Tadeusz Giewont-Szczecina 10-cio lecie pracy literacko-dziennikarskiej na terenie Nowego Sącza i Podhala. Red. Giewont Szczecina rozpoczął zawód dziennikarski w roku 1926 w regjonalnym nowosądeckim tygodniku „Goniec Podhalański", poczem kolejno był redaktorem i współpracownikiem wychodzących na terenie Nowego Sącza pism „Kurjer Podhalański", „Głos Podhala", oraz czasopisma dla młodzieży szkolnej „Zew Gór". Pozatem współpracował literacko w „Gazecie Podhalańskiej" wychodzącej w Nowym Targu i w „Echu Karpackiem" wychodzącem w Sanoku. Szereg utworów poetyckich, oraz artykułów literackich i publicystycznych z zakresu historji i kultury podhalańskiej, drukuje w Ilustrowa-



Red. Tadeusz Giewont-Szczecina

nym Kurjerze Codziennym w Krakowie, w miesięczniku „Świat i Prawda", w Grudziądzu, oraz w „Kurjerze Wileńskim". Z wydawnictw książkowych o charakterze popularnym, wydaje razem z redaktorem Mgr. Fr. Ćwikowskim szereg roczników „Kalendarza Głosu Podhala" noszących wybitnie regjonalny, podhalański charakter. W roku 1933 wydaje tom wierszy p. t. „Ziemia śpiewająca". W roku 1932-33 jeździ po Polsce z odczytami o Podhalu i Orkanie. Odczytów tych wygłasza dla młodzieży szkolnej 102, dla starszej publiczności 17. W roku 1933, razem z Zygmuntem Fijasem, Stanisławem Potockim, Adamem Walczyskim, Janem Dzieślewskim, Mieczysławem Bogaczykiem i innymi, współzakłada gromadę literacko-artystyczną „Łom" w Nowym Sączu. 10-ty rok pracy zastał red. Giewont-Szczecinę w Redakcji „Głosu Podhala" w charakterze redaktora technicznego i współpracownika literackiego. Ukoronowaniem 10-ciolecia literacko-dziennikarskiego trudu p. Tadeusza Giewont-Szczeciny, będzie praca o charakterze propagandowym pt. „Nowy Sącz i Sądeczyzna", która ukaże się drukiem z końcem bieżącego roku.

Oto 30 lat barwnego życia, a 10 lat intensywnej, owocnej pracy w umiłowanem przez Niego zawodzie!

ROMAN MICHASIEWICZ.

S. L. Szkoła ta została bowiem założona w roku 1926 i po dziśdzień pod fachowem i energicznem kierownictwem dyr. Bol. Barbackiego, świetnie się rozwija. Obecnie szkoła przemysłowa żeńska otrzymała budynek po szkole handlowej, która znalazła znakomite pomieszczenie w nowoczesnym gmachu przy ul. Pierackiego.

25-lecie istnienia Koła T. S. L. im. Stan. Wyspiańskiego w Nowym Sączu, przypada w bieżącym roku w miesiącu grudniu (zał. grudzień 1911 r.) W związku z powyższą rocznicą pro-

klutego brzucha trysnęła krew...

Staszkowi pociemniało w oczach. Jak lawina zwalił się na komisarza. Napaść była tak nagła i gwałtowna, że nie było mowy o obronie: komisarz runął na ziemię z rozwalonem ramieniem i rozdartym bokiem, za nim padli dwaj strażnicy celni, walczący obok. A młody góral pod wpływem wściekłości i bólu tracił przytomność, krew zalała mu ponownie mózg falą gniewu i pomsty. To on winien, komisarz! Przez niego wszystko! Przez niego wije się w bólu śmiertelnie ranny nauczyciel,— przez niego padł z bratobójczej ręki Staszka góral — Karol Komperda! Oni, strażnicy, sprawcami zła! Ach, zemścić się doreszty! Dobić! Skoro niema Kulczyckiego — to jego przynajmniej!

Wszystkie te myśli i pragnienia przebiegły przez Staszkową głowę w ciągu setnej części sekundy — już straszliwa ciupaga błasnęła do nowego cięcia. Ale w tej samej chwili ktoś poderwał Staszkowi nogę, że straciwszy równowagę, upadł na pokonanych wrogów.

Dźwignął się jednak rychło i z przekleństwami na ustach odwrócił się ku nowemu napastnikowi. Nie było go jednak. To tylko ciężko ranny Andrusikiewicz, ostatkiem sił dźwignąwszy się z ziemi, pociągnął chłopaka za nogę, a teraz, cały skąpany w niebieskich refleksach, bijących od śniegu, patrzał twardym wzrokiem w oczy górala. Staszek zawahał się. Wtedy z sinych warg rannego wyszedł cichy, lecz jakże władczy, nakaźny głos:

— To bliźni — i bezbronny! Nie zabijaj!

Ostatnie słowo wykrzyknął prawie głośno. I zemdlał.

Bitwa była skończona.

— — — — — — — — — — —

Po chwili gromadki górali, rozgrzanych walką, upojonych zwycięstwem, zaczęły ściągać przed organistówkę i przed kościół z rozprawianiem szerokiem a pogwarą wesołą. Kaj niekaj i ze śpiewką rozgłośną wyrwał się młody, szumny suhaj, rad z siebie i z towarzyszy. Kobiety wychodziły z chałup mimo piekącego mrozu witać zwycięzców. Ale radość ich gasła szybko, w miarę jak się rozchodziła wieść żałobna o ranieniu ukochanych wodzów: księdza i nauczyciela. Wieść leciała lotem błyskawicy, olbrzymiejąc i rosnąc, że ostatni ściągający z opłotków i gościńca górale byli przekonani, że ksiądz wikary ciężko ranny, a organista nie żyje. Tłum gęsty otoczył organistówkę i pchał się ku wikarówce. Ale tymczasem ksiądz Kmietowicz wyszedł sam o własnej mocy, jeno z ręką na temblaku i pośpieszył do rannego druha.

(c. d. n.

jektuje Zarząd Koła uroczystości jubileuszowe, które odbędą się z udziałem Władz, przedstawicieli Urzędów i Instytucji oraz licznych rzesz obywatelskich.

Budowa stadjonu sportowego »Sokoła« zaczyna przybierać żywe kształty. Projekt budowy przyjęty przez Urząd Techniczny miasta Nowego Sącza wysłany został do Urzędu Wojewódzkiedo w Krakowie celem zatwierdzenia go, poczem rozpocznie się budowa stadjonu. Stadjon ma mieć charakter wielkomiejski i będzie mógł pomieścić największe nawet imprezy. W ten sposób otrzyma Nowy Sącz wspaniałą placówkę sportową.

Otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej na Zamku Królewskim, odbędzie się, jak nas informują, kategorycznie w miesiącu październiku br. Po uzupełnieniu zbiorów i po przeprowadzeniu ich do porządku, oraz po przeprowadzeniu remontu podłóg i ścian w górnych częściach Zamku, nastąpi uroczyste otwarcie Muzeum.

Odczyt o Muzeum Ziemi Sądeckiej. Z końcem kwietnia br. wygłosi prof. Romuald Reguła odczyt o Muzeum Sądeckiem. Celem odczytu będzie zaznajomienie obywatelstwa sądeckiego z obecnym stanem Muzeum, jakoteż z propaganda tej wspaniałej, kulturalnej placówki wśród szerokich rzesz mieszkańców Sądeczyzny.

O rozrywki na plantach. Już kilkadziesiąt razy interpelowano nas w sprawie radja na plantach. Mamy piękny park, lecz w parku tym nudno. Czy magistrat miasta Nowego Sącza nie mógłby się zdobyć na zakupno megafonu, lub innego odpowiedniego aparatu muzyczno-radjowego, który umiliłby wolne chwile spacerowiczom. Wiemy, że magistrat nie rozporządza w tym czasie zbędnemi pieniądzmi, ale troska o wygodę obywatelską nie jest nigdy zbytkiem. Jest to tylko wniosek, lecz za nim stoją tysiące obywateli. Możnaby porozumieć się z którąś z firm nowosądeckich, która napewno przystąpi do współpracy, zwłaszcza gdy wraz z rozrywką możnaby połączyć reklamę. Warto się zastanowić nad tem.

Z Państwowej Szkoły Higjeny. W dniu 16 kwietnia 1936 r. rozpocznie się w Państwowej Szkole Hidjeny VIII-y kurs dla lekarzy Ośrodków Zdrowia. Pewnej liczbie lekarzy przyznane będą stypendja na kurs.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny, Warszawa, Chocimska 24, do dnia 10 kwietnia.

Ważne dla rowerzystów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda niebawem rozporządzenie o ujednostajnieniu opłat za rowery. Opłata ma wynosić 3 zł rocznie. Uproszczone ma zostać także wydawanie kart rowerowych.

»Młody Obywatel« — 3-ci marcowy numer „Młodego Obywatela“ czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży wydawanego przez P. K. O. przynosi między innymi także art. jak: „Kredyt krótko i długo terminowy“, „Na straży nieśmiertelności“ szereg prac z konkursu P. K. O., — „Zbiorcza książeczka nadeszła“, „Pieczarki“, Jak zbudować tani i dobry odbiornik detektorowy“, kącik dobrych znajomych, dalszy ciąg powieści „Basia“ i „Przygód młodego polaka w Australji“. Numer zdobią liczne ilustracje i fotografje z życia młodzieży, kącik z zagadkami i td. Prenumerata roczna tylko 1 zł., konto P. K. O. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie Referat Prasowo-Propagandowy PKO. w Krakowie.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Nowym Sączu odbyło się we czwartek 2-go kwietnia o godzinie 5-ej (17-ej).

Impreza regjonalna w Szkole Handlowej. Uczenice Szkoły Handlowej w Nowym Sączu przygotowują na po Świętach piękną imprezę regjonalną, na treść której złożą się: śpiew, deklamacje, odczyt i tp.

Z życia T. N. S. W. Doroczne Zebranie Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia o godzinie 10-ej rano we frontowych salach Sokoła I p. Bezpośrednio po Walnem Zebraniu Koła odbędzie się Walne Zebranie Kasy Koleżeńskiej Koła T. N. S. W.

Składy kości i higjena. Przy ul. Kazimierza Wielkiego tuż przed wejściem do Zamku, znajdują się w piwnicy parterowego domu (okna piwnic otwarte stale!) składy kości, które gniją, wydają tak okropny zapach, że niesposób tą częścią ulicy przejść. Trudno też otworzyć okna bibljoteki im. Szujskiego, mającej pomieszczenie na Zamku, celem przewietrzenia izb bibljotecznych. Może kamisja Sanitarna zainteresuje się tą sprawą?

TEATR

Teatr Tow. Dramat. w N. Sączu

Carewicz

sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

„Carewicz“ wystawiony przez Teatr Tow. Dram. przed 16 laty był ewenementem skromnych początków pracy, dziś przy tak chwalebnym rozwoju naszego teatru okazał się mocno przestarzałym i nieinteresującym! Kogo mogą interesować dzisiaj, fikcyjne dzieje ad hoc skonstruowanego carewicza i wyimaginowanej kamaryli carskiej? Może jeszcze w kinie, ale i tego mamy dość, podobnie jak ciężkiej, przytłaczającej atmosfery pałaców hosudarskich! Poco to wywlekać z dobrze zasłużonego lamusa przeszłości? I czy nie można inaczej stawiać repertuaru, jak dotąd? Chyba i 1|3 sali świadczy o słuszności mego skromnego zdania!

Grano bezprzecznie dobrze, choć bez entuzjazmu! Sonia Iwanowna (p. J. BUCZEROWA) ujęta aktorsko pierwszorzędnie, carewicz, przy całem uznaniu dla p. ARTURA BUCZERA słaby; lirycznie silny, żywiołowo zupełnie bez wyrazu! Prezydent ministrów (p. B. BARBACKI) za mało skondenzowany i machiavelski; tracił szerokim gestem „towarzyszca a la Trocki“, szczególnie przy tem ucharakteryzowaniu. Wspaniały natomiast epizod cara, odegrany z wyszukaną i skończoną maestrją przez p. K. MYCZKOWSKIGO. Stary Wania, z przed 16 lat p. W. BARBACKI porywał swem szczerem sercem, dając postać mocną i opracowaną. Leibmedyk (p. J. MYCZKOWSKI), wielki książe (p. M. SEMENOWICZ), prof. Müller, wzorowo, odrębnie od swego genre'u ujęty przez p. E. FYDĘ i dociągnięty w każdym calu p. L. SENTYCZ (lokaj) dopełniali reszty.

Dekoracje Klugera efektowne, kostjumy natomiast stanowczo za szablonowe. Epizod ze strzałami znowu nieudały! A to razi fatalnie! Podobnie i „Carewicz“ spalił na panewce, a poprawi efekt może przygotowana „Matura“, Fedora! Pamiętajcie, że ludzie chcą się śmiać, choćby przez łezkę, a nie męczyć się urojonemi tragedjami! Mamy ich dość w życiu! K.

Teatr Robotniczy w N. Sączu

Muzyka na ulicy

Sztuka w 3 aktach Szuriga-Hemara.

Taki typowy obrazek dzisiejszego, smutnego dnia. Trzech grajków ulicznych i ich życie! Ciężkie, trudne, chwilami zawadjackie a może i... „niemoralne“, jeden z nich bowiem żyje na wiarę! Muzyka ich łączy, uszlachetnia i trzyma! Biedui, ale dobrzy — aż do chwili, kiedy w ich szary dzień wchodzi... szczęście! Oto jeden z nich znajduje na ulicy bezcenne brylanty! Ukryć je, sprzedać, uzyskać tysiące i żyć! Być sytymi i bogatymi, pojechać w świat i żyć... żyć... żyć! Już jest i paser-kacap i wódka — pocieszycielka i piękna wdówka! Szczęście!

Ale jest w tych ludziach, taki „głupi przesąd“ sumienie! Brylanty? Ale czyje? Sprzedać je? Czy wolno? Wszak to kradzież, ordynarne złodziejstwo! Nie tego, robić nie wolno, choć bieda i głód! Trzeba je oddać; gdzie? na policję, zwłaszcza, że nie przyniosły szczęścia a rozbicie przyjaznego życia! Wracają brylanty do właściciela a serca ich są czyste! Można zbierać grosze uliczne, kląć, popić i mieć nieślubne dziecko, ale „świństwa“ robić nie wolno! Brzmi więc na zakończenie, piękna, uliczna piosenka, a serca są dumne! Biedni to muzykanci, może i duchowo chwilowo ułomni, ale... ludzie! Tak! dobrzy, zacni, uczciwi, biedni ludzie! Zresztą nagrodą ich znaleźne! A dalej dobre serce kobiety!

Walorem głównym sztuki pracowita i umiejętna reżyserji p. STEFANA FILIPOWICZA i doskonała gra zespołu. Trzy odrębne typy muzyków (Florek p. ST. BODZOŃ, Teofil p. ST. FILIPOWICZ, Wicek p. SZANDROWSKI) świetne; naturalność, szczerość i bezpośredniość w całej pełni! Dobre również: p. DERICHOWA (Wikta) i p. MATRASOWA (Fela). Kacap p. ST. TURSKI. Sztukę warto zobaczyć, bo przy pewnej nawet trywialności powiedzeń, wygląda z niej dusza! Dusza szarego, biednego, bitego losem uczciwego człowieka! Klemens.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 69|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marjan Kosiba mający kancelarję w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły L. 6 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że celem wyegzekwowania od dłużniczek: 1) Lipinieckiej Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu i „Kryg“ Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu, na rzecz wierzycieli p. Samuela Justa w Krośnie i tow. sumy 25.838 zł zpn. i tow. w dniu 17 kwietnia 1936 r. o godzinie 9-tej (nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym) w Krygu odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużniczek Lipinieckiej Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu i „Kryg“ Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu — stanowiących urządzenie przedsiębiorstwa gazolinowego w skład którego wchodzą: 3 silniki spalinowe marki „Benz“ i „Vokiszei“ pierwszy o sile 12 Hp. zaś dwa następne o sile 38 HP., 2 kompresory z silnikiem, 4 pasy transmisyjne parciane, 2 pasy transmisyjne skórzane, zbiornik na wodę, zbiornik na gaz, 2 zbiorniki na gaz mokry, około 500 mb. przewodów rurowych, komin gazowy, 2 zbiorniki na gazolinę, zbiornik żelazny na ropę, gazometr, 13 lamp elektrycznych, rury służące do ziemnych przewodów na gaz e. t. c.

Ruchomości te oszacowane zostały na kwotę 22.949 zł, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania wynoszącej kwotę 11.474 zł 50 gr.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Bliższe szczegóły w protokule oszacowania z dnia 8 kwietnia 1935 r. Sygn. Km. 69|35.

Km. 509|34. Olga z Kaiserów Habasowa w Żywcu przeciwko Adam Królikowski w Żywcu. Komornik Sądu Grodzkiego w Żywcu Rudolf Małochleb — mający kancelarję w Żywcu ul. Kościuszki Nr. 201 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 maja 1936 r. o godz. 8.30 w Sądzie Grodzkim w Żywcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu celem zniesienia współwłasności nieruchomości, należącej do Olgi z Kaiserów Habasowej i Adama Królikowskiego, a to: realn. lwh. 394 ks. gr. gm. kat. Żywiec obj. Olgi z Kaiserów Habasowej w 13|16 i Adama Królikowskiego 3|16 cz. własnej, położonej w centrum miasta Żywca przy ul. Kościuszki w odległości około 300 m. od rynku, składającej się z murowanego budynku parterowego, oficyny i podwórka o powierzchi 219 m^2. Realność ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Zywcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.258 gr 60, cena zaś wywołania wynosi zł 11.443 gr 95.

Rękojmia wynosi zł 1.525 gr 90

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 1571|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński mający kancelarję w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1936 r. o godz. 11-ej w Sowlinach odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Lustiga składających się z 1 futra męskiego czarnego, podbitego nutrjami, kołnierz wydry; oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 191|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarję w Bieczu ul. Kolejowa na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 kwietnia 1936 r. o godz. 8 rano w Spółce naftowej „Jedność“ w Bieczu odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marji Słowakiewiczowej w Bieczu składających się z udziału naftowego na rzecz p. Pinkasa Josefstahla w Bieczu oszacowanych nu łączną sumę 1.100 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu